

Dokument FDA przyznaje, że test PCR na COVID został opracowany bez izolowanych próbek do kalibracji testu, skutecznie przyznając, że testuje coś innego



[Dokument](#) wydany właśnie przez amerykańską Agencję ds. Żywności i Leków (FDA) otwarcie przyznaje, że niesławny test PCR na COVID-19 został opracowany nie na rzeczywistych próbkach wirusa, ale raczej na tym, co wydaje się być materiałem genetycznym zwykłego wirusa przeziębienia.

Ponieważ Grypa Fauciego w żadnej z jej „wariantów” nie została jeszcze właściwie wyizolowana, FDA zamiast tego użyła zwykłych wirusów przeziębienia/grypy do wykonania testów PCR – co oznacza, że każdy, kto otrzymuje wynik „pozytywny” w rzeczywistości ma pozytywny wynik na obecność grypy sezonowej.

To oczywiście wyjaśniałoby, dlaczego grypa prawie zniknęła w 2020 roku, ponieważ każdemu, kto zachorował, przypisywano diagnozę „COVID”. Wielu mówiło to od początku i nazywano ich „teoretykami spiskowymi”, ale teraz FDA przyznaje się do prawdy, że cała ta sprawa była przez cały czas oszustwem.

W dokumencie FDA wyraźnie stwierdza się, że zwykły materiał genetyczny grypy sezonowej został użyty jako marker testowy w

zestawach testowych PCR, ponieważ władze wiedziały, że wiele osób przejdzie go „pozytywnie”, co pozwoliło im wykorzystać te wyniki do stworzenia COVIDowej narracji.

To trochę długa lektura, ale sprawdź sam i zobacz, że to oszustwo. Nie istnieje żaden legalny test, który dokładnie identyfikuje obecność Grypy Fauciego, a to jest właśnie ewidentny dowód. Z dokumentu:

Ponieważ w czasie opracowywania testu i prowadzenia tego badania nie były dostępne żadne ilościowe izolaty wirusa 2019-nCoV do użycia przez CDC, testy zaprojektowane do wykrywania RNA 2019-nCoV zostały przetestowane z użyciem scharakteryzowanych zasobów pełnej długości RNA transkrybowanych in vitro (Gen N; numer dostępu GenBank: MN908947.2) o znanym mianie (kopie RNA/ μ l) dodany do rozcieńczalnika składającego się z zawiesiny ludzkich komórek A549 i pożywki do transportu wirusów (VTM) w celu naśladowania próbki klinicznej.

Innym objawieniem w dokumencie jest przyznanie przez FDA, że wyniki testów są „łączone” w celu uzyskania niedokładnych liczb. FDA dosłownie produkuje dane w ramach narracji plandemicznej i wszystko to ujawniono w dokumencie.

Fałszywe testy PCR są wykorzystywane w celu przepchnięcia ludobójstwa po szczepionkach

Wszystko to dowodzi, że narracja plandemiczna, tak jak była rozpowszechniana przez ostatnie półtora roku, jest zmyślona i fałszywa. To, co ludzie naprawdę otrzymują jako wyniki „pozytywne”, pozostaje nieznane lub jest po prostu zwykłą grypą, ponieważ testy są z natury fałszywe.

Jeśli więcej osób przyjrzy się bliżej faktom, być może moglibyśmy położyć kres rządowemu [programowi ludobójstwa związanego ze szczepionkami](#), którego celem jest przymusowe zaszczepienie *wszystkich* wbrew ich woli pod przykrywką „nagłego zagrożenia” zdrowia publicznego.

Chociaż nie jesteśmy jeszcze na tym etapie, reżim posuwa się pełną parą naprzód z planami pozbawienia ludzi pracy, edukacji, a nawet jedzenia, jeśli odmówią przyjęcia szczepionki „ratującej życie”.

Jako społeczeństwo znajdujemy się na rozdrożu, gdzie nadszedł czas, aby zdecydować, czy pozwolimy na przetrwanie tego rodzaju faszyzmu medycznego, czy w końcu po *prostu* odmówimy rządowej tyranii.

Zwłaszcza w odniesieniu do dzieci, to, co rząd wymusza, używając tych oszukańczych testów PCR jako wsparcia, jest niczym innym jak ludobójstwem. I jeśli tego nie zatrzymamy, w końcu wpłynie to na nas wszystkich.

„Jeśli szczepionka działa, to zaszczepieni powinni być chronieni przed resztą z nas” – słusznie zauważył jeden z naszych komentatorów. „Jeśli zaszczepieni nadal zarażają się wirusem lub jakimkolwiek wariantem, to szczepionka nie działa, więc dlaczego nalegają, abym ją wziął?”

„Jeśli mówią, że łapią warianty od nas nieszczepionych, jaki mają dowód na poparcie tego? Jak mogą powiedzieć na pewno, że nie złapali go od innej zaszczepionej osoby? Nie mogą. Skoro zaszczepieni mogą się nim zarazić, muszą również być w stanie go rozprzestrzeniać”.

Źródła:

[FDA.gov](#)

[NaturalNews.com](#)

[NaturalNews.com](#)

Produkując (nową normalną) „rzeczywistość”



Ostatecznym celem każdego systemu totalitarnego jest ustanowienie pełnej kontroli nad społeczeństwem i każdą w nim jednostką, aby osiągnąć ideologiczną jednolitość i wyeliminować wszelkie odchylenia od niej.

Oczywiście tego celu nigdy nie da się osiągnąć, ale jest to *racja bytu* wszystkich systemów totalitarnych, bez względu na to, jakie przyjmą formy i ideologie, za którymi się opowiadają.

Możesz ubrać totalitaryzm w zaprojektowane przez Hugo Bossa nazistowskie mundury, garnitury Mao lub medyczne maski na twarz, ale jego podstawowe pragnienie pozostaje takie samo: przerobić świat w jego paranoicznym obrazie... zastąpić rzeczywistość własną „rzeczywistością”.

Obecnie jesteśmy w samym środku tego procesu, dlatego wszystko wydaje się tak szalone. Globalne kapitalistyczne klasy rządzące wdrażają nową oficjalną ideologię, innymi słowy, nową „rzeczywistość”. Tym właśnie jest oficjalna ideologia. To coś więcej niż zestaw przekonań. Każdy może mieć dowolne przekonania. Twoje osobiste przekonania nie stanowią „rzeczywistości”.

Aby Twoje przekonania stały się „rzeczywistością”, musisz mieć

moc narzucania ich społeczeństwu. Potrzebna jest siła policji, wojska, mediów, naukowych „ekspertów”, środowiska akademickiego, przemysłu kulturalnego, całej maszyny produkującej ideologię.

W tym procesie nie ma nic subtelnego. Likwidacja jednej „rzeczywistości” i zastąpienie jej inną to brutalny biznes. Społeczeństwa przyzwyczajają się do swoich „rzeczywistości”. Nie oddajemy ich dobrowolnie i łatwo. Normalnie, aby nas do tego zmusić, jest kryzys, wojna, stan wyjątkowy lub... śmiertelna globalna pandemia.

Podczas przechodzenia ze starej „rzeczywistości” do nowej „rzeczywistości” społeczeństwo zostaje rozerwane. Stara „rzeczywistość” jest demontowana, a nowa jeszcze nie zajęła jej miejsca. Wydaje się być czystym szaleństwem i w pewnym sensie tak jest. Przez pewien czas społeczeństwo jest podzielone na dwie części, ponieważ dwie „rzeczywistości” walczą o dominację. „Rzeczywistość” będąca tym, czym jest (tzn. monolityczna), jest to walka na śmierć i życie. Ostatecznie może zwyciężyć tylko jedna „rzeczywistość”.

To kluczowy okres dla ruchu totalitarnego. Musi zanegować starą „rzeczywistość”, aby wprowadzić w życie nową, a nie może tego zrobić rozsądkiem i faktami, więc musi to zrobić ze strachem i brutalną siłą. Musi terroryzować większość społeczeństwa w stan bezmyślnej masowej hysterii, którą można obrócić przeciwko tym, którzy opierają się nowej „rzeczywistości”.

Nie chodzi o namawianie czy przekonanie ludzi do zaakceptowania nowej „rzeczywistości”. Bardziej przypomina to prowadzenie stada bydła. Przestraszasz je na tyle, żeby się ruszały, a potem kierujesz nimi, gdzie chcesz, żeby poszły.

Bydło nie wie ani nie rozumie, dokąd zmierza. Po prostu reagują na bodziec fizyczny. Fakty i rozum nie mają z tym nic wspólnego.

I to jest tak niesamowicie frustrujące dla tych z nas, którzy sprzeciwiają się wprowadzeniu „Nowej Normalności”, czy to podważając oficjalną narrację Covid-19, czy „Russiagate”, czy „Szturm na Kapitol USA” lub jakikolwiek inny element nowej oficjalnej ideologii.

I tak, to wszystko jedna ideologia, nie „komunizm” czy „faszyzm” czy jakakolwiek inna nostalgia, ale ideologia systemu, który faktycznie nami rządzi, ponadnarodowy globalny kapitalizm. Żyjemy w pierwszym prawdziwie globalno-hegemonicznym systemie ideologicznym w historii ludzkości. Jesteśmy w nim od 30 lat. Jeśli jesteś drażliwy w kwestii terminu „globalny kapitalizm”, śmiało nazwij go „globalizmem”, „kapitalizmem kumoterskim”, „korporatyzmem” lub jakąkolwiek inną nazwą, której potrzebujesz.

Jakkolwiek to nazwiesz, po upadku Związku Radzieckiego w latach 90. stał się bezkonkurencyjnym globalnie hegemonicznym systemem ideologicznym. Tak, istnieją ogniska wewnętrznego oporu, ale nie ma zewnętrznych przeciwników, więc jego postęp w kierunku bardziej otwartej totalitarnej struktury jest logiczny i całkowicie przewidywalny.

W każdym razie to, co było tak niesamowicie frustrujące, to fakt, że wielu z nas działa w iluzji, że prowadzimy racjonalny spór o fakty (np. fakty dotyczące Russiagate, Literal-Hitlergate, 9/11, broni masowego rażenia Saddama, Doumy, „powstanie z 6 stycznia”, oficjalna narracja Covida itp.) To wcale się nie dzieje. Fakty nic nie znaczą dla zwolenników systemów totalitarnych.

Możesz pokazać 'Nowym Normalianom' wszystkie fakty jakie tylko chcesz. Możesz pokazać im fałszywe zdjęcia ludzi zmarłych na ulicach w Chinach w marcu 2020 roku. Możesz pokazać im fałszywe przewidywane wskaźniki śmiertelności. Możesz wyjaśnić, jak działają fałszywe testy PCR, w jaki sposób zdrowi ludzie zostali uznani za „przypadki medyczne”.

Możesz pokazać im wszystkie badania dotyczące nieskuteczności masek. Możesz wyjaśnić fałszywe liczby dotyczące „szpitalizacji” i „śmierci”, wysłać im artykuły o niewykorzystanych „szpitalach ratunkowych”, nietypowym współczynniku zgonów skorygowanym o wiek i populację, przytoczyć wskaźniki przeżycia osób poniżej 70. roku życia, zagrożenia i bezsensowność „szczepienia” dzieci.

Nic z tego nie zrobi najmniejszej różnicy.

Lub, jeśli kupiłeś narrację Covid-19, ale nie porzuciłeś całkowicie swoich zdolności krytycznych, możesz zrobić to, co ostatnio robił Glenn Greenwald. Możesz zademonstrować, jak korporacyjne media celowo kłamały, raz po raz, aby wywołać masową histerię wokół „terroryzmu wewnętrznego”. Możesz pokazywać ludziom filmy wideo „brutalnych krajowych terrorystów” spokojnie wchodzących do Kapitolu w jednym szeregu, jak grupa wycieczkowa do liceum, wpuszczona przez członków „Capitol Security”.

Możesz obalić niesławne „morderstwo przy użyciu gaśnicy” Briana Sicknika, które nigdy tak naprawdę się nie wydarzyło. Możesz wskazać, że przekonanie, że kilkaset nieuzbrojonych ludzi biegających po Kapitolu kwalifikuje się jako „powstanie”, „próba zamachu stanu” lub „terroryzm wewnętrzny”, jest urojeniem do tego stopnia, że □□ jest dosłownie szaleństwem. To również nie zrobi najmniejszej różnicy.

Mógłbym iść dalej i jestem pewien, że tak zrobię, ponieważ ideologia „Nowej Normalności” stanie się naszą nową „rzeczywistością” w ciągu najbliższych kilku lat. W tej chwili chodzi mi o to, że... to nie jest kłótnia. Globalne kapitalistyczne klasy rządzące, przywódcy rządów, korporacyjne media i zinstrumentalizowane przez nich masy Nowej Normalności nie dyskutują z nami. Znają fakty. Wiedzą, że fakty zaprzeczają ich narracji. Nie obchodzi ich to. Nie muszą. Bo tu nie chodzi o fakty. Chodzi o władzę.

Nie mówię, że fakty nie mają znaczenia. Oczywiście mają znaczenie. Mają dla nas znaczenie. Mówię, rozpoznajmy co to jest. To nie jest debata ani poszukiwanie prawdy. Nowi Normalianie demontują jedną „rzeczywistość” i zastępują ją nową „rzeczywistością”. (Tak, wiem, że rzeczywistość istnieje w pewnym fundamentalnym sensie ontologicznym, ale to nie jest ta „rzeczywistość”, o której tutaj mówię, więc proszę nie przysyłać mi e-maili oczerniających Foucaulta i postmodernizm.)

Presja na dostosowanie się do nowej „rzeczywistości” jest już silna i będzie się pogłębiać, gdy paszporty szczepionkowe, publiczne noszenie masek, okresowe blokady itp. ulegną normalizacji. Ci, którzy się nie dostosują, będą systematycznie demonizowani, społecznie i/lub zawodowo wykluczani, segregowani i karani w inny sposób.

Nasze opinie będą cenzurowane. Zostaniemy „anulowani”, zdeponowani, zdemonizowani i w inny sposób uciszeni. Nasze poglądy zostaną oznaczone jako „potencjalnie szkodliwe”. Zostaniemy oskarżeni o szerzenie „dezinformacji”, o bycie „skrajnie prawicowymi ekstremistami”, „rasistami”, „antysemitami”, „teoretykami spiskowymi”, „antyszczepionkowcami”, „antyglobalnymi-kapitalistycznymi brutalnymi terrorystami krajowymi, ” lub po prostu mało znaczący „napastnikami seksualnymi” lub cokolwiek, co według nich zaszkodzi nam najbardziej.

Stanie się to zarówno w sferze publicznej, jak i osobistej. Zrobią to nie tylko rządy, media i korporacje, ale także twoi koledzy, przyjaciele i rodzina. Zrobią to obcy w sklepach i restauracjach. Większość z nich nie robi tego świadomie. Zrobią to, ponieważ Twój nonkonformizm stanowi dla nich egzystencjalne zagrożenie... negację ich nowej „rzeczywistości” i przypomnienie rzeczywistości, której poddali się, aby pozostać „normalną” osobą i uniknąć opisanych powyżej kar.

To oczywiście nic nowego. Tak wytwarza się „rzeczywistość” nie tylko w systemach totalitarnych, ale w każdym zorganizowanym systemie społecznym. Ci u władzy instrumentalizują masy, aby wymusić zgodność z ich oficjalną ideologią. Totalitaryzm jest tylko jego najbardziej ekstremalną i niebezpiecznie paranoidalną i fanatyczną formą.

Tak więc, oczywiście, publikuj i udostępniaj fakty, zakładając, że możesz je ominąć cenzorami, ale nie oszukujmy się, z czym mamy do czynienia. Nie obudzimy Nowych Normalian faktami. Gdybyśmy mogli, już byśmy to zrobili.

To nie jest cywilizowana debata o faktach. To jest walka. Działaj odpowiednio.

**Szybkość ponad dokładność:
eksperci ds. Zdrowia
publicznego skłaniają się ku
szybkim wynikom testów
COVID-19, rezygnując z
dokładności**



Szybkie i częste badania zamiast dokładnych badań

jednorazowych o długim okresie oczekiwania: O [tym mówi](#) wielu ekspertów zdrowia publicznego w odpowiedzi na problemy związane z badaniami nad koronawirusem. W międzyczasie firmy starają się tworzyć testy diagnostyczne COVID-19, które są łatwiejsze w użyciu, tańsze i szybciej wyświetlają wyniki.

Większość testów diagnostycznych COVID-19 w Stanach Zjednoczonych wykorzystuje metodę rt-PCR, która wyszukuje materiał genetyczny wirusa z próbek DNA pobranych z nosa i gardła osoby. Ta metoda jest niezwykle czuła, ale jest droga i często wiąże się z wysyłką próbek z miejsca testowania do laboratorium w celu ich przetworzenia.

Zapotrzebowanie w lipcu na testy na koronawirusa przytłoczyło główne laboratoria komercyjne w USA, opóźniając wyniki o kilka dni, a nawet tygodni.

W odpowiedzi *Agencja ds. Żywności i Leków* zatwierdziła cztery testy oparte na antygenach, które poszukują białek wirusowych. Firmy, które produkują testy na obecność COVID-19 oparte na przeciwciałach, obiecały [produkować ich więcej](#) w nadchodzących miesiącach.

Testy COVID-19, które nie wymagają przetwarzania w laboratorium, są zwykle mniej czułe niż te, które tego wymagają, ale według ekspertów ds. Zdrowia publicznego powtarzane testy mogą zrekompensować utratę dokładności. Ponadto krótszy czas oczekiwania na wyniki testów na COVID-19 pozwala władzom na szybką identyfikację i izolację osób, które mogą w dużym stopniu infekować innych.

Ponadto częste testy wychwytyją wszystkie przypadki, łącznie z tymi, które mogły nie zostać wykryte przez wstępne testy, podczas gdy bardzo dokładny test z długim okresem oczekiwania, daje więcej czasu na rozprzestrzenianie się wirusa. Według współzałożyciela Sherlock Biosciences i współprzewodniczącego Mass. General Brigham Center for COVID Innovation, Davida Walta: „Jeśli czekasz tydzień, jest już za późno”.

Potrzebny jest nowy rodzaj testu na COVID-19, tylko czy będzie dokładny?

Eksperci ds. Zdrowia publicznego wspomnieli również, że kluczem do identyfikacji wysoce zakaźnych osób jest przejście na tańsze i częstsze badania wśród osób bezobjawowych. Wymagałoby to jednak rozróżnienia między rodzajami przeprowadzanych badań – albo w celu diagnozy pacjenta, albo do badań nad ogólnym stanie zdrowia.

Mniej czułe metody testowania, takie jak testy antygenowe, pasowały do celów badań nad ogólnym stanie zdrowia, w miejscach takich jak biura i więzienia, podczas gdy dokładne metody testowania z szybkim wynikiem sprawdzały się w diagnostyce pacjentów. Michael Mina, epidemiolog z TH Chan School of Public Health na [Uniwersytecie Harvarda](#), powiedział, że testy antygenowe lepiej identyfikują przypadki z ogromną wiracją – co oznacza, że testy antygenowe prawdopodobnie wykryją wysoce zakaźne osoby podczas testów. Mina jest również zwolennikiem niedrogich testów COVID-19, które można przeprowadzić w domu.

Jednak tworzenie nowych rodzajów metod testowania koronawirusa do użytku domowego ma swój własny zestaw przeszkód.

Przepisy FDA wymagają, aby szybkie testy były tak dokładne, jak testy diagnostyczne rt-PCR, pozwalając na testy antygenowe o wrażliwości 80 procent lub wyższej. Producenci domowych testów COVID-19 muszą wykazać FDA, że ludzie są w stanie zrozumieć instrukcje i poprawnie zinterpretować wyniki tych testów.

Ponadto występowanie wyników fałszywie dodatnich i fałszywie ujemnych wymagałoby dalszych badań przy użyciu dokładniejszych metod. To zasadniczo przeczy celowi tworzenia testów, które szybko dają wyniki.

W międzyczasie *Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom* [złagodziły swoje wytyczne dotyczące testowania COVID-19](#) po presji ze strony amerykańskich urzędników. Ponadto, że osoby, które miały kontakt z pacjentem z COVID-19, a mimo to pozostają bezobjawowe, nie muszą poddawać się testom. Nie podobało się to organom zdrowia publicznego, które nalegają, aby przebadać osoby bez objawów i osoby, które miały bliski kontakt z osobami z objawami COVID-19.

Stworzenie nowego rodzaju metody testowania, aby dowiedzieć się, czy ktoś ma na koronawirusa, to historia sama w sobie. Jednak testowanie ludzi na koronawirusa to inna historia.

Korea Południowa [przeszła masowe testy](#) zaraz po zaatakowaniu wirusa, co zaowocowało tam niższymi wskaźnikami śmiertelności. Tymczasem [odmowa Meksyku](#) wprowadzenia masowych testów na swoich obywatelach pochłonęła życie ponad 68 000 osób w tym kraju.

Na podstawie [danych z Johns Hopkins University](#) , Stany Zjednoczone mają obecnie największą liczbę przypadków COVID-19. W chwili pisania tego tekstu to około 6,3 miliona przypadków. Meksyk uplasował się na siódmym miejscu z około 650 tysiącami przypadków, podczas gdy Korea Południowa utrzymała liczbę zakażeń na poziomie tylko 21 588 przypadków.

Źródła:

[WSJ.com 1](#)

[WSJ.com 2](#)

[TheAtlantic.com](#)

[NYTimes.com](#)